

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrii z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
w Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbii, Włoszech,			
Rumunii i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgii	56 „	14 „	5 „

Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Z. J. Wywiakowski, handel Wieruchowski. — We Lwowie: Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. Agencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — We Lwowie: Agencja dzienników A. J. Piatkowski. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Wiedniu: B. Wołowski Administrateur de la Gazette des Etrangers, Wien Kolovratring 9. — Hasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wolzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2. — W Pradze: Ferdinandsstrasse Nr. 38. — W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen: Rudolf Mosse München, Windermachergasse, 3. — W Hamburgu, Frankfurt nad Mo- nem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie: Hasenstein & Vogler. — W Paryżu: Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Przedpłata przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzędu pocztowy austriacki i zagranicane, oraz niżej wymienione agencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska 1. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (Inseratów).

w pierwszym umieszczeniu wiersz . . 8 ent. w każdym następnym umieszcz. wiersz 5 „ Stempel od każdorazowego umieszczenia 30 „ Ogłoszenia przyjmuje administracja i agencje.

KRAJ

Przegląd polityczny.

Rok 1874 dla środkowej Europy będzie jak się zdaje rokiem wyzwolenia społeczeństwa z pod jarzma hierarchii kościelnej. W dwóch parlamentach bowiem w niemieckim i austriackim traktowane będą przeważnie sprawy wyznaniowe, a to z tą tendencją, aby te chwile życia ludzkiego i te najważniejsze akta życia prywatnego i rodzinnego, które dotychczas stały pod wyłączną kontrolą kościoła, poddać wyłącznej kontroli państwa. Początek w tym kierunku reformacyjnym uczynił już rząd pruski, przedkładając sejmowi ustawę o obowiązkowych ślubach cywilnych; ministerstwo austriackie zajęte jest obecnie ostatecznym zrehabilitowaniem całego szeregu podobnych ustaw wyznaniowych.

Sejmy austriackie przyspieszają czynności swe, którym zbliżające się święta kres położą; parlamenty europejskie od racją się również z powodu feryj świątecznych.

Za kilka dni zamilkną dzienniki o marszałku Bazaine — może na zawsze. Na wyspie św. Małgorzaty bohater z pod Metz w zaciszu domowym będzie mógł się oddać rozpamiętywaniom nad znikomością rzeczy ludzkich. Zdaje się, że pogodził on się już z tym losem, który go czeka, gdyż w liście do marszałka Mac-Mahona dziękuje mu za ulaskawienie dodając jednak, że byłby poniósł śmierć spokojnie, gdyż prośba sędziów ocalała honor jego.

Sejm.

Siódme posiedzenie d. 10 grudnia 1873.

Początek posiedzenia o godzinie 3/4 12 z rana.

Protokół przyjęto bez zarzutu. Petycji nowych wpłynęło przez cały tydzień ostatni zaledwo 15, między temi tylko kilka ogólniejszego znaczenia, n. p. grono nauczycieli w kołomyjskim i towarzystwo pedagogiczne we Lwowie domaga się zmiany ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli. Gminy i duchowieństwo w samborskim o urządzenie posterunku żandarmerji w Łące i o szybsze wykonywanie sądownictwa. Wydział ochotniczej straży ogniowej we Lwowie o subwencję w interesie organizacji służby pożarnej w całym kraju. Zresztą kilka petycji w sprawach drogowych o budowę gościńca w rzeszowskim pomiędzy Niskim a Nadbrzeżem.

Ks. biskup Hirschler z Przemyśla donosi, że jeszcze stan zdrowia nie pozwala mu przybyć na sejm. Stefanowi Zamojskiemu dano 2-tygodniowy urlop.

P. Mieczysław Szczechpański złożył do laski wniosek, żądający polecenia wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę sprawę przymusowej asekuracji w kraju, i na przyszłej sesji zdał sprawę.

Do komisji budżetowej wybrano zeszłej soboty tylko jednego Bauma. Dziś po wtórny wybór. Dobry Męciński.

Petycję urzędników i służby lekarskiej przy szpitalu głównym we Lwowie o dodatek aktywny do pensji odstąpiono komisji budżetowej.

Z porządku dziennego odesłano przedłożenie rządowe o preliminarzu i zamknięciu rachunków funduszu indemnizacyjnego — do komisji budżetowej; dalej wniosek Siwca o uznanie drogi Międzybrodzko-Pietrasińskiej za drogę krajową — do komisji drogowej; wniosek ks. Króla o przeniesienie kosztów leczenia ubogich chorych na kraj — do komisji administracyjnej; przyczem wnioskodawca skon-

statował powszechne narzekanie ludu na sejm, że nakłada tylko ciężary, a nie dla niego nie robi; wniosek Jędrzejowski o zniesienie podatku spadkowego i powierzenie pertraktacji spadkowych urzędem gminnym — przekazano komisji prawnej.

P. Baum uzasadnił swój bardzo pożyteczny wniosek, aby zaprowadzone na mocy ustawy rajchsratowej w innych krajach koronnych urzędy rozjemcze w gminach, zostały i u nas zaprowadzone. Tym sposobem zrobiłoby się coś dobrego dla gmin. Wniosek ten odesłano do komisji gminnej.

Uchwalono dalej na wniosek wydziału krajowego rozdział gmin Dziewięcierz i Einsingen w powiecie rawskim.

Sprawdzone i uznano za ważne wybory poselskie pp. Wężyka, Kuczkowskiego, Gniewosza, Słoneckiego, Szeliskiego, Męcińskiego, Cywińskiego, Fruchtmanna i Antoniewicza. Wszyscy złożyli przyrzeczenie poselskie do rąk marszałka.

Sprawozdanie wydziału krajowego nad petycjami towarzystw dobroczynnych o subwencję na podtrzymanie szpitalu dziecięcego we Lwowie i na założenie takiego szpitalu w Krakowie, oddano komisji administracyjnej do załatwienia w porozumieniu z komisją budżetową.

P. Jasiński Józef imieniem komisji prawnej przedstawił sprawozdanie jej w sprawie pomnożenia trybunałów I instancji. Wnioski komisji są następujące:

1. Liczba trybunałów I instancji z zupełną kompetencją w sprawach cywilnych i karnych, winna być o tyle powiększona, iżby każdy z dawniejszych obwodów Galicji posiadał jeden taki trybunał I instancji.

2. Potrzebnem jest rychłe ustanowienie trybunałów I instancji w Kołomyi, Brzeżanach, Sanoku, Stryju, w Wadowicach i w Czortkowie, przedewszystkiem zaś dla zarządzenia w części przynajmniej nagłej potrzeby jak najrychlejsze ustanowienie trybunału w Kołomyi dla okręgu z dawnego obwodu kołomyjskiego utworzyć się mającego.

3. Zaokrąglenie okręgów trybunałów I instancji w Galicji przeprowadzićby wypadało, dopiero po ustanowieniu trybunałów w ustępie II wymienionych.

4. Przed utworzeniem trybunałów I instancji dla każdego z dawnych obwodów niezbędnem jest pomnożenie etatu sędziów przy istniejących trybunałach.

5. Pożądaniem jest najspieszniejsze wprowadzenie reformy postępowania sądowego.

6. Ustanowienie w Brodach przy obecnej organizacji sądów, jakiegokolwiek sądu kolegijskiego, nie jest wskazaniem.

7. Wydział krajowy porozumie się najrychlej z c. k. władzami i reprezentacjami powiatowymi w sprawie ustanowienia innych trybunałów w Galicji zachodniej.

W jenerałnej rozprawie zabrał głos dr. Fruchtmann wyłuszczając wymownie powody upadku i demoralizacji sądownictwa w Galicji, czego poprawa jest pierwszym i niezbędnym warunkiem poprawy naszych stosunków społecznych. Główną przyczynę widzi w małej liczbie i szczupło obsadzonych sądach, i popiera gorąco wnioski komisji, albowiem jeżeli rząd od nas ofiar wymaga, to my także mamy prawo żądać.

Smolka imieniem wydziału krajowego oświadcza, że chętnie poprze dalej idące żądania, zawarte we wnioskach komisji.

Krzeczunowicz podnosi, że rozkład dzisiejszy okręgów sądowych jest bardzo dziwny. Bursztyn np. należy do sądu obwodowego w Złoczowie i komunikuje się z nim przez Lwów, a ma 5/4 godziny koleją do Stanisławowa, gdzie jest sąd.

Pietruszewicz również przemówił w interesie niektórych powiatów stryjskich (Kafusz, Dolina, Róznatów).

Dr. Zybkiewicz zgromił tę drobnotkowistość partykularną bursztynską, kałużką i bolszowiecką w chwili, kiedy sejm w tej sprawie ważnej po raz pierwszy zabiera głos, i kiedy czas jeszcze na dyskusję, do którego trybunału pojedyncze gminy mają być przydzielone, skoro jeszcze trybunałów nie ma. Popiera wnioski komisji w całości.

Po odpowiedzi Smolki, Kowalski przemawiał za komisją, twierdząc, że cyfry w sprawozdaniu przytoczone są tak wymowne, iż rząd nie może dłużej zwlekać reorganizacji sądownictwa, zwłaszcza, że do niego nie tylko nie dokłada, ale nawet ma z niego czyste dochody. Jest tedy wszelka nadzieja, że calendae austriacae nie staną się calendae graecae.

Po zamknięciu dyskusji mówili jeszcze pp. Krzeczunowicz i Hoszard za poprawkami wniosków komisji, a Madejski, Wesołowski i sprawozdawca za wnioskami komisji bez poprawek; specjalną rozprawę odroczył marszałek do poniedziałku dla późnej godziny.

Zastrzeżenie czy adres?

Zapewnie dla urozmaicenia nieco naszych nudów autonomicznych mamy znowu na porządku dziennym kwestję wysokopoliyczną: „zastrzeżenie czy adres?“ Możemy sobie znowu na chwilę przypomnieć owe błogie dni, kiedy wysoko szły fale naszego galicyjskiego życia politycznego i kiedyśmy w poczuciu naszego wysokiego znaczenia w prawo-politycznym ustroju austriackim szeroko rozprawiali, czy rezolucja czy adres? czy federalizm czy federacja? czy utylitaryzm czy zasadniczość? czy stoimy przy Nim czy nie stoimy przy Nim? czy odrębność czy wspólność? — Piękne to były czasy. Niestety! prędko minęły. Z naszą rezolucją i federacją, z naszą odrębnością i utylitaryzmem Niemcy, jeśli wolno się tak wyrazić, wystrychnęli nas na dudków, a z tych wszystkich naszych politycznych sztandarów pozostał tylko jeden — albo raczej, mówiąc po galicyjsku, „zostaliśmy stać“ przy Nim.

I staliśmy... i cisza była w galicyjskiej ziemi i wielka lojalność.

I zebrał się sejm w Lwim grodzie i — milczał — a Czas również milczał. I nadszedł 25-letni jubileusz: więcejśmy iluminowali; a sejm jednogłośnie uchwalił adres. Ale ponieważ to był jubileusz, więc w adresie wypadało milczeć: o! z jakimże milczącym zadowoleniem zachowano tym razem to milczenie.

I nikt nie pisał nawet o zdeptanym prawie, nikt nie pisał o naruszoną statuację krajową, o pogwałconą prawie sejm — bo „nie wypadało“. Gratulanci pojechali i wrócili, a w sejmie było głuche milczenie.

Aż dopiero na ostatniem przed wyjazdem do Wiednia posiedzeniu, bacząc na znikomość instytucji politycznych w Austrii, choć nawet prawem konstytucyjnym zagwarantowanych, na samem wyjeździe powstał „książę federalista“ i podał do laski marszałkowskiej wniosek, aby „sejm zastrzegł się uroczystie przeciw sposobowi zaprowadzenia wyborów bezpośrednich“.

Milczenie przerwane zostało: natomiast wszczęło się głuche szemranie. Najsamprzód ze stanowiska gramatyczno-stylistycznego.

„Zastrzedz się — przeciw komu i czemu? czy przeciw rzeczom dokonany czy dokonac się mającym?“ — a po nitce takich skrupułów stylistycznych Czas do-

szedł do rezultatu, że lepij „adres uchwalić aniżeli zastrzeżenie“. I otóż mamy znowu wysoko polityczną kwestję: czy adres czy zastrzeżenie? Zaprawdę, zazdrościmy Czasowi tego humoru polemicznego: wątpimy jednak czy w tej chwili znajdzie on partnera tej zabawki politycznej.

„Adres czy zastrzeżenie?“ różnicy nie widzimy, byle adres nie był „gratulacyjnym“ i byleby zawierał to, co miało zawierać „zastrzeżenie“ księcia Czartoryskiego, to jest: protest przeciw naruszeniu praw sejmowych, przeciw zmianie statutu krajowego bez pytania się sejm, przeciw zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich do rady państwa i pozbawieniu sejmowi prawa obywatela rady państwa.

Byleby „adres“ zawierał te rzeczy: nie chodzi nam o formę. Wniosek ks. Czartoryskiego ma tę zasługę, że przerwał milczenie. Ks. Czartoryski nie spieszył się z tym wnioskiem; nie stawiał go na pierwszych posiedzeniach po zebraniu się sejm, ale na ostatniem przed wyjazdem do Wiednia.

Jeżeli innym rzeczywiście o tę samą rzecz chodziło, o protest przeciw niekonstytucyjnemu postępowaniu i naruszeniu praw sejmowych: mieli czas rzecz w formie, jaka im się stosowną zdawała, wnieść. Ale zdaje się, że ci, którzy dzisiaj przeciw formie zastrzeżenia podnoszą skrupuły: pierwotnie nie pragnęli wcale, aby rzecz ta była poruszona. Dziś, nie mogąc rzeczy cofnąć, bez kompromitowania siebie i sejm całego, sprzeciwiają się formie.

Niechaj się uspokoją! nikt nie myśli z formy zastrzeżenia uczynić wielkiej kwestji politycznej. Jeżeli im się zdaje, że to więcej odpowiada godności sejm: zamiast ściśle prawnego zastrzeżenia, które dzisiejszej konstelacji politycznej stokrót więcej odpowiada — uchwalić znowu adres i zanieść go do Wiednia, dokąd już tyle noszono adresów, które pozostały bez skutku, a częstokroć nawet bez odpowiedzi; jeżeli im się to składniej może wydaje, aby po adresie gratulacyjnym uchwalić znowu adres protestujący: nikt o to długo spierać się z nimi nie będzie. To tylko jest rzeczą pewną, że coś zrobić trzeba, coś uchwalić należy, aby się nie zdawało, że sejm galicyjski stracił świadomość praw swych, że nie czuje już nawet wyrządzonej sobie krzywdy, że zatem nad sejmem galicyjskim każdej chwili można przejść do porządku dziennego.

Korespondencje „Kraju“.

Berlin 12 grudnia.

(I. S.) Po zagajeniu posiedzenia wtorkowego w izbie poselskiej, zawiadomił przewodniczący zgromadzenie o piśmie cesarskiem, udzielającym ministrowi rolnictwa hr. Königsmarck żadaną dymisję, tękę rolniczą przekazuje cesarskie orędzie ministrowi handlu p. Achenbach, który tym sposobem dwie te teki dzielić ma aż do dalszego rozporządzenia. Komisja porządku dziennego podała wniosek o wykluczenie z izby posłów duńskich Krügera i Ahlmana, z powodu, iż posłowie ci w tym roku równie jak w latach dawniejszych wzbraniają się przysięgi na konstytucję pruską, dla znanego paragrafu 5 praskiego pokoju. Resztę posiedzenia wtorkowego zajęły obrady nad urządzeniem i stanem zakładów naukowych rolniczych.

Przystępujemy do ciekawego i nadzwyczaj ożywionego posiedzenia z środy dnia 10 t. m. Rozpoczęło się posiedzeniem

znowu wnioskiem ultramontanów, stawionym przez posła Schrödera o udzielenie djet dla członków parlamentu niemieckiego. Przeciw wnioskowi posła Schrödera stawiało stronnictwo nacjonal-liberalne, mianowicie poseł Lasker wnioskiem, by izba zważywszy, iż wniosek p. Schrödera dotyczy się wyłącznie spraw cesarstwa t. j. całych Niemiec, przeszła nad nim do porządku dziennego. Co do powodu podanego przez Laskera słusznie zauważył ultramontanin Windhorst, że izba, mianowicie zaś stronnictwo nacjonal-liberałów, innego było w podobnym przypadku zdania, wtenczas gdy chodziło o wniosek samego Laskera, domagający się rozciągnięcia kompetencji cesarstwa na prawo cywilne pojedynczych państw niemieckich. Stronnictwo postępowe natomiast nie jest przeciwnem wnioskowi posła Schrödera. Poseł stronnictwa tego p. Virchow, objawia tylko, oświadcza się za wnioskiem, wielkie swe zdziwienie co do dziwnej taktyki ultramontanów; równocześnie bowiem gdy w Berlinie ultramontanie sami przedkładają wniosek o przyznanie djet dla członków parlamentu, na innym krańcu Niemiec — w Monachjum — ultramontanie właśnie najzaciętszymi okazali się przeciwnikami wniosku tego samego, przedłożonego w izbie bawarskiej przez stronnictwo postępowe.

Przy głosowaniu przeszedł wniosek Laskera 219 głosami (z 389); tym sposobem wniosek Schrödera upadł.

Nastąpił tyle już naprzód okrzykany wniosek ultramontanów, przedłożony przez p. Reichenspergera a domagający się zniesienia praw majowych przeciw duchowieństwu i powrotu „w celu przywrócenia zakłóconego spokoju do dawnych zasad, uznanych długoletnią przeszłością za dobre”. W długiej mowie, powtarzającej w większej części znane wywody ultramontańskie, a przerywanej często wesołością izby, starał się wnioskodawca wykazać, ile dzisiejsze Niemcy zawdzięczają właśnie ludności katolickiej, przypomniał, że ultramontanie byli w r. 1848 główną podporą rządu i państwa — ich to największa zasługa, że Niemcy południowe poszły z północnymi w latach ostatnich na wspólnego wroga — kończy grożąc smutną przyszłością.

W odpowiedzi zabrał głos minister Falk, a odpowiedź ta i stanowczość, z jaką ją wygłosił, okazuje, że rząd pruski nie myśli ustąpić z obranej drogi w polityce kościelnej. Ważniejszą od obaw, jakie powodują posła Reichenspergera — mówi minister — jest okoliczność, że biskupi sprzyśnięli się na to, by prawo i ojczyznę niżej cenić od skinięcia człowieka obcego. Może niewiadomo izbie, że biskupi niemieccy z Fuldy wysłali do Rzymu zapytanie, czy katolikowi wolno przysięgać na pruską konstytucję. Z biernego oporu przeszli biskupi dziś już do czynnego, lekceważąc prawo i narażając stosunki społeczne swych diecezjan na zaburzenia i kłopoty, tak, iż dziś rząd nawet jednego z biskupów ujrzał się zniwolonym zawezwać do złożenia urzędu! Zauważono, mówi minister Falk dalej, że sumienie biskupów katolickich zakazuje im być dziś posłusznymi prawu. To sumienie biskupie jednakże — to rzecz nadzwyczaj drażliwa. Te same prawa, na które wzdrygają się dziś biskupi północni, nie sprzeciwiają się sumieniu biskupa na drugim krańcu Niemiec, w Alzacji i Lotaryngji. Z biegiem czasu nabiera się zresztą najdziwniejszych doświadczeń co do tego sumienia biskupiego; biskup pewien, któremu grozi egzekucja, zawiera układ z bratem swym, przekazując nań wszelkie swe ruchomości, uczynił to biskup Marcin w Paderbornie. Wobec takich doświadczeń, twierdzi minister, trudno dziś na sumieniu biskupiem się oprzeć. Dawniejszy pokój w Niemczech, jaki ultramontanie przypominają, i którego przywrócenia sobie życzą, był to pokój, zasadzający się jedynie na tem, że państwo ustępowało zawsze kościołowi. Te ustępstwa doprowadziły wreszcie dotąd, twierdzi p. Falk, iż dzisiejsze prawa stały się niezbędne. Mylą się przeto ultramontanie, jeżeli twierdzą, że rząd dziś już zabiera się do odwrotu, rząd dzisiejszy nie cofnie się z pewnością, co więcej, rząd nawet stanąć nie może w dzisiejszej drodze, bo pokój jakikolwiek z ultramontanizmem okupiłby wypadki powagą państwa — do czego Prusy dziś chęci nie mają. Praktyczną wreszcie odpowiedź na wniosek ultramontański —

kończy dr. Falk — niech będzie zapewnienie, że rząd zajęty obecnie utwierdzeniem i obostrzeniem zaczepionych praw majowych, czego dowody okazały się nie zadługo w izbie.

Po ukończeniu mowy tej, którą większość przyjęła oklaskami, ultramontanie sykanem, zaproponował postępowiec Virchow i Rikert „w nadziei, że rząd istniejące prawa utrwali, oraz że z ogłoszeniem niezbędnych jeszcze praw w celu ostatecznego uporządkowania spraw kościelnych ociągać się nie będzie”, przejście do porządku dziennego nad wnioskiem p. Reichenspergera. Przeciw wnioskowi ultramontańskiemu przemawia jeszcze nacjonal-liberał Löwe, za wnioskiem Windhorst, poczem nastąpiło imienne głosowanie nad wnioskiem p. Virchowa i Rykerta, który przyjęto 288 głosami przeciw 92 (ultramontanie i Polacy), tym sposobem upadł wniosek Reichenspergera.

Podczas obliczania głosów, zgłasza się do słowa minister Falk i wśród żywych oklasków przedkłada izbie rządowy projekt do prawa o obowiązkowych ślubach cywilnych; zauważa przytem, iż rządowi „z ciężkim sercem” wypadło zdecydować się ostatecznie do tego prawa, że atoli położenie dzisiejsze uczyniło je niezbędnym.

Na wczorajszym posiedzeniu (czwartkowym) wystąpił p. Biesenbach z interpellacją dotyczącą się ogłoszenia rejencji w Dyseldorfie, wzywającego tamtejszych radców ziemiańskich (landratów) do zdania sprawy, jak głosowali przy ostatnich wyborach nauczyciele (czy za ultramontanami, czy też za rządem).

Ponieważ ogłoszenie to pochodzące od wysoko postawionego urzędu, wymierzone przeciw swobodzie wyborczej, przeto wnioskodawca wzywa w tej mierze rząd o objaśnienie.

Minister Falk odpowiada, iż względem rozporządzenia tego, o którym mu tylko wiadomo z gazet, zażądał sam objaśnienia i wytyśmaczenia rejencji dyseldorfskiej, którego dotąd jeszcze nie odebrał, w swym czasie nie omieszka zdać w tym względzie sprawy. Resztę posiedzenia zajęły obrady nad budżetem, mianowicie zaś podatkami bezpośrednimi. — Następne posiedzenie odbędzie się jutro (w sobotę).

Pierwsze plenarne zebranie izby pierwszej oznaczono na 16 t. m.

Kilka słów w sprawie gradowej.

(Ciąg dalszy.)

§ 34. „Ceny ziemiopłodów podane do ubezpieczenia będą w razie gradobicia, podstawą do wymierzenia wynagrodzenia. Plon spodziewany winien być wedle możliwości ubezpieczony w tej ilości, jaka będzie plon rzeczywisty; gdyż w razie, jeżeli plon rzeczywisty okaże się znacząco mniejszym od plonu zabezpieczonego, właściciel zatrzymuje część na własne ryzyko, na przykład: jeżeli ktoś zabezpieczył 100 korcy plonu na jednym łanie, a oszacowanie wykaże, że plon rzeczywisty wynosiłby 200 korcy, wynika ztąd, że właściciel przyjął połowę plonu na własne ryzyko. Gdyby więc w takim wypadku cały łan został w połowie uszkodzonym, wtedy zabezpieczony nie dostaje wynagrodzenia za 100, lecz tylko za 50 korcy po cenie ubezpieczenia, a to dlatego, że jedna połowa plonu na tym łanie nie była zabezpieczoną, lecz na własne ryzyko właściciela zatrzymaną.

Gdyby zaś plon rzeczywisty okazał się przy oszacowaniu szkody *mniejszym* aniżeli plon ubezpieczony, w takim razie towarzystwo wynagradza tylko szkodę w stosunku do rzeczywistego, a nie ubezpieczonego plonu, po cenach ubezpieczonych.

Ograniczenia i zastrzeżenia dotyczące się szkód ogniowych rozumieć bardzo chętnie, gdyż ognie bywają czasami sztucznie produkowane, zastosowane zaś do szkód gradowych rażą niesprawiedliwością. Jeżeli ubezpieczający nie jest w stanie gradów według woli na sobie dogodne miejsca sprowadzać, jeżeli opłaca ubezpieczenie według swego wniosku, toć słusznym, by mu i szkoda według tegoż wniosku szacowana. Ani delegat, ani detaksatorowie nie powinni widzieć policy, ich zadaniem winno być oznaczenie stosunkowej szkody w ziarnie i słomie; jeżeli plon istotny większy od ubezpieczonego, strata ztąd

dla ubezpieczającego, jeżeli zaś mniejszy, stratę ponosi towarzystwo.

By zaś w tym względzie uniknąć wszelkich nieporozumień, najlepiej byłoby ustanowić osobną komisję detaksacyjną, któraby przed ubezpieczeniem oceniała ilość nadziejowego plonu, i by dyrekcja a raczej ajenci tylko podpisami członków komisji detaksacyjnej zaopatrzone wnioski do ubezpieczenia przyjmowali.

Dyrekcja ma gwarancję sumiennego ocenienia, nie pozostawiając ubezpieczającemu trudnego zadania oceniania własnych nadziei; sprawiedliwość zaś leży w tem, iż tak pogrodowa detaksacja jak i ubezpieczający nie korzystają ze zmian w plonie pochodzących z posuchy lub słoty, jakie mogły zajść w przeciągu czasu między obu komisjami.

Prócz statutów publikuje dyrekcja okólniki, które rozsyła pp. agentom; jeden z nich z d. 25 marca 1873 znany mi, i chęć o nim pomówić.

Zalecone w nim najpierw, by ubezpieczano tak ziarno jak i słomę. Dobrze to w teorii, ale w praktyce słomę bardzo mało albo wcale nie uwzględniają. Wyjątek tu stanowią szkody zupełne. Ustosunkowanie szacunku słomy względnie do ziarna byłoby bardzo upragnionem.

Wyrazy „ubezpieczenie nie może być środkiem do zysku”, techną pewnym brakiem zaufania w delegatach i członkach towarzystwa, a sądzę, że do tego dyrekcja szczególnie w sprawach gradowych nie ma prawa. Przeciwnie, faktycznie nagroda szkody gradowej nie może być częścią w całej swej doniosłości wymierzona.

Twierdzi dalej dyrekcja, że bywają wypadki gdzie grad z burzą połączony nie wyrządza szkody. Grad najmniejszy szkodzi, i trudno mi przypuszczać, by jego działanie burza neutralizowała.

Kardynalnym wszakże, niesprawiedliwym i niejasnym jest ustęp, w którym mowa o podnoszeniu procentu z 5 na 10 i 15% potrącanego przy odbiorze wyna grożenia w tych miejscowościach, gdzie grad bywa przez 2 lub 3 lata po sobie następujące. Niesprawiedliwość tkwi tu, że nie wzięte za podstawę gradów z większej ilości np. z 15 lat.

Nie uwzględniono miejsca tegoż samego w całym znaczeniu tego słowa, tylko miejscowości i kwoty wypłacane. Ktoś np. ubezpiecza zboża 400 morgów w wartości 10,000 zł. W pierwszym roku zarywa go grad i przyznają mu $\frac{1}{3}$ część szkody na 5 morgach, otrzymuje zatem wynagrodzenia 25 zł. czyli po odtrąceniu 5% na fundusz rezerwowy w ilości 1 zł. 25 ct., pozostaje 23 zł. 75 ct. W następnym roku bije znów grad 40 morgów, komisja przyznaje szkodę zupełną, zatem 1000 zł., od tej kwoty potrąca się już nie 50 zł. ale 100 zł. Nagroda więc w pierwszym roku 23 zł. 75 ct. wynosząca przyniosła w następnym utratę 50 zł. Ocenienie i porównanie zupełnej gradowej szkody na całym obszarze w trzecim roku przedstawi jeszcze większą niestosunkowość.

Drugi przykład taki, że wyż wspomniane 400 morgów podzielone między 3 posiadaczy; gdy zatem jednego grad zbił, czyli ma w drugim lub trzecim roku drugi lub trzeci posiadacz w wypadku gradu 10 lub 15% z nagrody tracić?

Zastosowanie tego ustępu również niewłaściwem jest przy likwidacji szkody włosić, mających pola rozrzucone.

Wyraz „miejscowość” jest bardzo elastycznym, da on się zastosować do folwarków 200morgowych jak i do obszarów 10,000 morgów mierzących.

Dobry to środek dla towarzystw assekuracyjnych mających zysk na celu, ale nie dla takich, które się opierają na wzajemności; łatwiej bowiem zapłacić 100 członkom po 5 zł., aniżeli jednemu stracić 500 zł.; w tem właśnie podług mnie tkwi prawdziwa wzajemność.

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 15 grudnia.

Dzisiaj wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie komisji fizjograficznej akademii umiędzietnej.

Gazeta Narodowa w artykule i feljetonie narzeka na brak „powagi i godności” w dzien-

nikarstwie naszym i wykazuje konieczną potrzebę reformy dziennikarstwa w tym kierunku. Przypomina nam to słowa owego deputowanego, kiedy chodziło o zniesienie kary śmierci za zabójstwo: „Zgadzałem się zupełnie na tę reformę, rzekł, ale pragnąłbym, aby najprzód zaprowadzili ją panowie rozbójnicy!”

Wydział wielki kasy oszczędności uchwalił wczoraj rozpisac konkurs na dwie posady dyrektorów kasy oszczędności. Bliższe warunki konkursu nie są nam jeszcze wiadome.

Na pomnik Mickiewicza złożyła w administracji *Kraju* młodzież akademicka, za pośrednictwem czytelnicy akademickiej, 5 zł.

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie „Postępu”, na którym wydział postawił wniosek rozwiązania stowarzyszenia z powodu — deficytu. Na wniosek jednak p. Dworskiego zebrano na razie sto kilkadziesiąt reńskich i poruczone wydziałowi starania około dalszego utrzymania stowarzyszenia. Na wniosek p. Filasiewicza, wybrano komisję w celu zmiany statutów stowarzyszenia i nadania mu cechy stowarzyszenia przemysłowego.

W stowarzyszeniu rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda”, przedstawiono wczoraj „Ulicznika paryskiego” wobec licznej publiczności, która wieczór ten bardzo przyjemnie spędziła. Przedstawienie tej sztuki wypadło gładko i pięknie. Gra panny Sz. zasługuje na uznanie.

Teatr. W sobotę i wczoraj odegraną została komedia w 5 aktach Töpfera, którą przerobił z niemieckiego J. Chęciński, pod tytułem „Rosenmüller i Finke” mającym w sobie coś podobieństwa z „Tricocche i Cacolet”, chociaż same sztuki nie są w niczem do siebie podobne, prócz chyba w tem, że kiedy sztuka pp. Meilhac i Halévy farsa jest zupełną, sztuka Töpfera grana umiarkowanie, większe sobie rościć może prawo do komedji. Nie przeszkadza to jednakże, ażebyśmy jej nie wiele większą przypisywali wartość nad tę, jaką mają sztuki niedzielne.

Główną w nich sprężyną jest dość zużyte „qui pro quo”. Z jednej strony syn kupca, który nad wszystkie inne nie cierpi stanu wojskowego, a z drugiej syn kapłana, w którego oczach lichszej nie ma istoty od kupca, poobierali sobie wbrew woli ojców, rodzących braci, i bez ich wiedzy zawody przez nich znienawidzone. Kolizje więc, jakich staje się powodem taka tajemna zmiana stanów, kiedy udawanie wreszcie skończyć się musi, i nieprzyjaźń ojców z przychylną wspomnianych wzajemnych uprzedzeń, oto z czego autor dość zabawnych 5 aktów składa; nie twierdzimy jednakże, że udaje mu się to zawsze zupełnie i bez takiego obśadzenia sztuki, jak na scenie tutejszej.

Pod względem wykonania palma pierwszeństwa w niej należy się podług nas między artystkami wczorajszego wieczora, bo nie byliśmy na przedstawieniu sobotnim — bezwzględnie p. Urbanowicz, a mianowicie zdobyła ją sobie odegraniem owej sceny, kiedy ma „w czubku” i sceną płaczu. Pani Siennickiej podobno, w roli panny „von Kronau” nie minęłyby były wczoraj oklaski, gdyby i mniej dobrze grała... To nasze powiedzenie jednakże, niech nie będzie zrozumianem jako ośmieszenie do mniejszej dbałości, lecz powinno być raczej wskazówką do tem sumienniejszej gry; zdarza się bowiem, że publiczność więcej ceni powierzchowność artystki, co mogłoby łatwo pociągnąć za sobą to, przed czem ostrzegamy. Trzecią tu z kolei jest panna Piotrowska, której, jak zwykle, nie można odmówić należytego pojęcia roli i bardzo dobrej deklamacji, a jedno i drugie świadczy o talencie artystki i sumiennej pracy, ale jesteśmy zdania, że właściwszem polem dla rozwinięcia tych przymiotów byłby dla panny Piotrowskiej raczej dramat niż komedia.

Przechodząc wreszcie do artystów, nie możemy przemilczeć o pannie Wojnowskiej, która z roli Moniki zadowalniająco się wywiązała.

Jak dotąd przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że gdzie oprócz młodszych, ze starszych artystów występują tylko pp. Eker i Szymański, tam z pewnością przed innymi oni zasługują na wyszczególnienie; jeżeliby jednakże o to dziś chodziło, komu z nich w większym udzielić go stopniu, w małym byłyby kłopoty. Pan Eker wyzyskał swą rolę więcej ze strony komicznej, nie obawiając się nawet stać się jej cokolwiek niewiernym, p. Szymański zaś nie wyszedł nigdzie po-

za granicę, jakie należyte zrozumienie roli zakreśliło.

Oprócz p. Terenkocznego, który przesadzał, nikt zresztą nie psuł dobrze zorganizowanej całości, a pod względem reżyserji przedstawienie sztuki Töfiera policyjczy może do najbardziej udanych; tłumaczenie jej tylko zostawia cokolwiek do życzenia. Czynimy może krzywdę innym artystom nie wspominając o nich — niech nam to tym razem jednak ze względu na szczupłość miejsca przebaczą. Przyjść może czas, że nie powiemy nie o tych, o których powiedzieliśmy dziś, a szeroko rozpiszemy się o nich.

A teraz niech nam wolno będzie zapytać dyrektora, dlaczego, jeżeli obce sztuki wznawiać może lub wprowadzać je tak zadowalniająco, nie zaczyna już raz wywiązywać się z obietnicy uczynionej na początku teatralnego sezonu; dlaczego mianowicie nie widzieliśmy jeszcze żadnej z zapowiedzianych wówczas sztuk polskich: jak „Celiny“ Koziebrodzkiego, „Kłatwy“ Jasieńskiego, „Protegowanych i protegowanych“ Bełcikowskiego, „Plotkarsza“ Krzemińskiego i Słowackiego „Niepoprawnych“?

Ośmielamy się utrzymywać, że żadna z tych sztuk nie ściągnęłaby mniej publiczności, niż dotychczasowe.

Koncert. — We środę dnia 17 grudnia r. b., odbędą się w sali hotelu saskiego koncert p. Marji Rivoli Mecenseffy.

Program: część I. 1. Uwertura z opery Mignon (Am. Thomas), wykona orkiestra pułku br. Gorizutti.

2. Romanca z opery Wilhelm Tell (G. Rossini), wykona koncertantka.

3. Deklamacja (E. ly).

4. Arja z opery Traviata (G. Verdi), wykona koncertantka.

Część II. 5. Uwertura z opery „Wesołe kumoszki z Windsoru“ (Nicolai), wykona orkiestra.

6. Scena i arja z opery Dinorah (G. Meyerbeer), wykona koncertantka.

7. Deklamacja (K. Ujejski).

8. Forosetta tarantella (Arditi), wykona koncertantka.

Początek o godz. 7 1/2 wieczór. Biletów dostać można u koncertantki w Rynku nr. 39 i w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Przedwczożaj wracał stary, z bardzo słabym wzrokiem, kobziarz-Góral, z Kongresówki, i grał w Karczmie na Krowodrzy, gdzie z niego robiono żarty i wodą go oblewano; nareszcie ktoś mu skradł dudy wraz z workiem grochu i odzieżą. Kradzież ta wprawdzie w rozpaczy, która obecnych bardzo bawiła zamiast obudzić w nich współczucie i oburzenie. Policja jednak zapatrywała się inaczej na całą sprawę, a ajenci pp. Feldmann i Tychy wybrali sobie z całego towarzystwa znanego złodzieja Karola Dulbińskiego, u którego znaleźli rzeczywiście dudy i większą część skradzionych rzeczy, i który się wymawiał, że sobie tylko chciał trochę zagrać.

Kradzież. — W Piekarach pod Liszkami, przyjął niedawno jeden gospodarz z liłości nieznajomego żebraka na noc, który mu z wdzięczności psa otrul i z izby odzieży, a z sieni 4-ry gęsi ukradł i znikł.

Wypadek na placu wystawy. — Ci którzy zwiedzali wystawę, przypominają sobie zapewne dwa obłężymie maszty z dalmatyńskich lasów erarjalnych, ustawione przed pawilonem

ministerjum rolnictwa. Otóż przy rozbieraniu obecnie wystawy spadły one przez nieudolność tego, który dostał zlecenie usunięcia ich, na dach pawilonu wystawy dodatkowej. Dach tegoż i ściany zostały zgruchotane, a co gorsza wiele przedmiotów nieocenionej historycznej wartości, które się jeszcze w budynku tym znajdowały, zniszczone zostały bezpowrotnie.

W Gracu wzniesiony zostanie pomnik dla arcyksięcia Jana kosztem 36,000 zł. Sejm styryjski wyznaczy prawdopodobnie na ten cel 8,000 zł.

Fabryka cegieł. — Pp. Wład. Ehm i Konrad Bilczyński z Kalisza, założyli pod Kaliszem nad rzeką Śwędznią, pod wsią Winiarami pierwszą fabrykę cegieł prasowanych z piasku i wapna. Zdaniem znawców, cegły te prócz stosunkowej lekkości, odznaczają się twardością kamienia tak dalece, iż silne uderzenia młotem żelaznym, nie są w stanie ich rozbić. Cegła taka zanurzona w wodzie, ma tę własność, iż czem dłużej w niej pozostaje, tem staje się twardszą; działanie ognia nie jej nie szkodzi. Budynki z niej wznoszone, prócz możliwości łatwego z niej wykonania najlżejszych ozdób architektonicznych, kosztują taniej o 40 do 50 procent od stawianych ze zwyczajnej cegły, albowiem cegła ta wcale się nie kruszy, ściany budynku z niej stawiane nie potrzebują wcale tynkowania, a tylko otarcia, gdyż sama cegła jest ładnego szarawego koloru, a przytem i cena jest znacznie niższą od cen cegły zwyczajnej.

Łudwik Brzozowski, poeta i żołnierz, szermierz piórem i szablą, otrul się dnia 10 grudnia w mieszkaniu swem przy ulicy Coustou w Paryżu. Rozczarowanie do Francji, w którą wierzył, tęsknota do kraju, który kochał, zawody ciągłe na tularctwie, miłość wreszcie nie szczęśliwa, oto powody, które Ludwikowi Brzozowskiemu podały czarę trucizny w dłoń.

Ludwik Brzozowski urodził się we wsi dzieciznej Opocz, w województwie Mazowieckim w roku 1833 dnia 22 czerwca. Kształcił się w Warszawie, słuchał nauk przyrodzonych w Hajdelbergu, matematycznych w Karlsruhe, ekonomicznych i literackich w Paryżu. Rozpoczął zawód literacki w r. 1852 w Warszawie w redakcji *Gazety Codziennej*. Następnie dał się poznać przez pełne oryginalnej fantazji powieści p. t. Noclegi. Później jako współpracownik *Tygodnika Ilustrowanego*, napisał powieści: *Astry*, *Kamienica na Podwalu*, *Noc jesienna*, *Kawaler Frasz* itd. Poezje pełne zapału, formą dorównujące mistrzowskiemu utworom J. Słowackiego drukował w *Dzienniku Literackim*, *Tygodniku Ilustrowanym*, *Tygodniku Wielkopolskim* t. t. d.

Przy łóżku zmarłego znaleziono wiersz p. t.: Po wojnie, który najlepiej maluje usposobienie rozpaczliwe, w jakim zmarły popełnił samobójstwa. Oto wiersz ten:

Weselne wrzawy z echembitw przebrzmiały
Niby z kos brzękiem łak wiosenny śpiew,
Zgasły od westchnień płomienne zapaly,
Jęk wleciał w niebo, w ziemię wsiąknął krew.

I cicho teraz, nie tętnią dąbrowy,
Kule nie redla stratywanych pól,
Hymny zamarki, zabrzęki okowy,
Wstyd schylił czoła — piersi zorał ból!

I smutno teraz na znikających twarzach,
Rozpacz się mieni, drży wybladły strach,
Po polach brodzim niby po cementarzach
Nie we krwi wroga, ale w własnych żłazach.

Gaz zamiast pary. — W mniejszych drukarniach i fabrykach wstażek w Londynie,

wchodzą obecnie w użycie maszyny gazowe w miejsce dotychczasowych maszyn parowych. Jest to motor równie tani, jak i łatwo dający się zastosować, a przytem oszczędza wiele pracy i zachodów.

Kolej żelazna do Indji. — Nim między morze Suez przekopaniem zostało, jedyna droga z Europy, jaka prowadziła do Indji, prócz molońskiej lądowej przez Azję, była owa około Afryki koło przylądka Dobry Nadziei. Od niedawna główną komunikację stanowi morze Czerwone, na którym jednakże taka panuje sieka, że nawet w najlepiej urządzonych statkach jest ona dla ludzi zaledwie do przebycia. Te i inne powody zwróciły na połączenie Kalkuty z Europą uwagę naszego przedsiębiorczego wieku, i oto mamy już aż trzy plany połączenia wschodu z Europą koleją żelazną z naszą częścią świata. Jeden jest francuzki, podług którego Indje zostałyby połączone przez Afganistan z zachodowi. Drugi angielski, który ze Skutary począwszy — przez Bosfor więc trzebaby rzucić most albo statkami do Europy przewozić — prowadziłby przez Azję mniejszą, północną Arabję, Persję, Beludżystan do Karadzi u ujścia rzeki Indu. Jednakże podług tych obydwóch planów szłaby kolej żelazna przez najnieurodzajniejsze kraje i z powodu topografii ich byłaby nadzwyczaj kosztowną i bardzo późno zyski by nieść zaczęła, bo handel miejscowy nie brałby w tem żadnego udziału. Trzecim planem i najmożliwszym jest rosyjski. Wsiadłszy w Wiedniu lub Berlinie, mógłby podróżny, nie wysiadając nigdzie, zjechać jadąc przez Austrję, Ziemię zabraną, Kaukaz, Persję od północy ku południowi, przez jej miasta, jak Tabris, Kaswin, Teheran, Ispahan aż do Bender Abbas, miasta nad zatoką Perską, które w siedemnastym wieku było siedziskiem znakomitego handlu. I tu podróż kolej żelazną skończyły się musiały, a trzebaby morzem dalszą odbywać podróż. Jest to wprawdzie niedogodność, którą omijają dwa pierwsze plany, plan jednakże rosyjski ma za sobą to, że prowadzi przez miasta, które już własny mają handel, mniej przerywa gór, a więc kosztowałby w wykonaniu mniej pracy i pieniędzy, i że linja rosyjska jest najkrótszą. Tylko niestety, musiałaby tak ważna komunikacja pod opieką białego cara zostawać!

Teatr. — Jutro we wtorek dnia 16 grudnia: „Testament Cezara Girodot“, komedia w 3-ach aktach Viletard i Billeto.

Wystawa tow. przyjaciół sztuk pięknych w pałacu biskupim przy ulicy Franciszkańskiej otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 13 i 14 grudnia pochmurno; termometr dnia 13 doszedł do +0.2 od -3.8, zaś dnia 14 do +1.2 od -0.2 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 15 stan jego był 332.40, termometru 0.0 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Józef Sedlmayer wł. d. z Korzkwi; Stan. Derych wł. d. z Cjanowic; Józef Trzebiński wł. d. z Wrocławia; Kaz. Grocholski b. minister z Wiednia; Zdzisław Siemoński ob. z Baranowa; Stefan Frycz wł. d. z Probołowic; Ferd. Kozubowski ob., Konst. Bielski ob., z Galicji; Adam Koszutski wł. d. z Krzykówki; Emil Konaszewski ob., Stan. Ciechanowski wł. d. z Kongresówki.

Wiadomości urzędowe.

— Postanowieniem z dnia 4 grudnia r. b., mianował cesarz proboszcza Jana Faferka w Chełmie, kanonikiem gremjalnym przy kapitule katedralnej w Tarnowie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wrocław 13 grudnia. — Od przeszłej niedzieli aż do środy mieliśmy mróz 8-stopniowy, dziś znów kompletna nastąpiła odwilż i termometr wskazuje 2 stopnie wyżej zera.

W handlu zbożowym odtąd nie wielka została zmiana i tylko sytuacja jaśniej wyudatniona. Kraja zachodnie jako najwięcej dowozu potrzebujące, ceny bez przerwy utrzymują stałe i dotąd żadnego nie okazują zachwiania, gdy tymczasem Niemcy chwilowo rosyjskiem zarzucone zbożem, które na raz w wielkiej ilości granicę przebyło, widocznie osłabły w usposobieniu i dość znacznej uległy niższe.

Anglja pomimo chwilowo wystarczających dowozów, ciągle bardzo stałe zachowuje usposobienie, które się w ostatnim czasie tem bardziej wzmocniło, że wiadomości tak z Kalifornji jak z Ameryki północnej nową podwyżkę pszenicy zwiastują i wywóz z tamtąd skutkiem tego znacznie się zmniejszyć może. Także i zmniejszenie stopy procentowej w angielskim banku na 4 1/2% bardzo ożywiając na targi wpływa, które też prawie wszystkie dążność wyższą okazywały.

We Francji dowóz na krajowe targi wcale nie był wystarczający i ztąd usposobienie bardzo panowało stałe. Marsylja wprawdzie zawsze obfite z krajów zamorskich odbiera dowozy, lecz i wywóz jej bardzo jest znaczny, w ostatnim tygodniu np. przybyło 176,300 hekt. pszenicy a wywieziono 193,000 hekt., tak, że w składach pozostało tylko 273,700 hekt. całego zapasu. W Paryżu mąka także bardzo stała ma cenę.

Belgia i Holandia przy znacznym dowozie utrzymują ceny z przeszłego tygodnia.

Prowincje nadreńskie, południowe Niemcy, Austrja i Węgry, gdzie wyższe ceny znaczny sprowadziły dowóz, nieco osłabły w usposobieniu. Północne Niemcy pod naciskiem znacznych transportów rosyjskiego zboża, chwilowo bardzo słabo usposobione i po części ceny notują niższe.

Na ostatniej giełdzie naszej notowano za 1000 kilogr. (2460 fnt. pol.) pszenicy na ten miesiąc 88 talarów, tyłek żyta na ten miesiąc 63 1/4 tal., na grudzień-styczeń 63 tal., na kwiecień-maj 63 1/4 tal.

Na targach naszych przy dosyć obfitych dowozach, tylko piękniejsze ziarno pszenicy i żyta łatwy znalazło pokup, pośledniejsze zaś prawie zaniedbane było. Wyka i łubin poszukiwane, rzepak stały.

Notowano 100 kilogramów (246 fnt. pol.): pszenicę białą 7 3/4 — 9, żółtą 7 3/4 — 8 2/3; żyto 6 1/4 — 7 1/6; jęczmień 6 — 7; owies 5 1/12 — 5 1/2; groch 6 — 6 2/3; wykę 4 5/6 — 5 1/6; łubin żółty 4 1/3 — 4 2/3, niebieski 4 1/6 — 4 1/3; rzep 7 5/6 do 8 1/4; rzepik 7 7/12 — 8; konicynę białą 12 5/6 14 5/6, czerwoną 14 — 18 talarów.

Okowita bez zmiany, za 100 litrów (100 kwart pol.) 100% Trallesa w miejscu 20 3/4 tal., na ten miesiąc i grudzień-styczeń 21 1/6 tal., na kwiecień-maj 1874 r. 21 1/3 tal., na czerwiec-lipiec 21 1/12 tal., na lipiec-sierpień 22 1/6 tal.

Banknoty austriackie po 88 1/2 tal. za 150 zł., banknoty ross.-polskie po 81 1/2 tal. za 90 rrr.

Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp. — Filja wrocławska.

Kursa. — Wiedeń 15 grudnia godz. 2.35. — Akcje kredytowe 239.50. — Londyn —. — Srebro 108.50. — Dukaty —. — Lombardy 172. —. — Losy z 1864 r. 130. —. — Akcje franko-aust. 30. —. — Napoleony —. — Akcje kolei Karola Ludwika 229. —. — Akcje kolei lwow. czern. 138.50. — Akcje kolei półn. wschodniej 104. —. — Akcje banku związków. 14.25. — Oblig. indemn. gal. —. — Akcje banku wied. dla obrotu —. — Akcje anglo-banku 135.75. — Akcje kolei rzad. 338. —. — Kolei siedmiogrodz. —. — Kolei Rudolfa 162. —. — Tramway —. — Banku budowy 56.62. — Akcje kolei wschodniej 47.50. — Akcje banku anglo-węg. 30. —. — Akcje kolei zjedn. 105.50. — Losy tureckie 52.50. — Losy premj. węg. 77.25. — Akcje kolei bogumińskiej 143.25. — Akcje kolei ces. Elżbiety 223. —. — Akcje kolei półn. zachodn. 201. —. — Akcje franco-hungaria 26.50. — Ogólny bank austr. 34. —.

Usposobienie giełdy: mgłe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stanisław Gralichowski.

Do dzisiejszego numeru dołącza się kdatco powieściowy **Moşkwa.**

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKÓW, 15 grudnia.		płaca żądają		płaca żądają	
		Zł. c.	Zł. c.	Zł. c.	Zł. c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie...	75 25	77 25	Losy:		
4% Listy zastawne galicyjskie....	70 50	72 50	Z roku 1839 całe za 100 zł.....	294	299
5% Listy zastawne galicyjskie....	73 50	80 50	" 1839 5% " 100 "	254	256
4% Listy zastawne polskie serja I..	93	94 75	40% rząd. z r. 1854 na 250 "	97 50	98
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	94	" 1860 całe " 500 zł.....	102 50	102 75
5% Listy zastawne polskie nowe	91 50	93 50	" 5% " " 1860 1/5 " 100 " ..	109	109 50
4% Listy likwidacyjne polskie....	77 75	79 50	Rządowe " 1864 za 100 zł.....	131 50	132
6% Listy zastawne banku hip. gal.	80 50	83	Kredytowe 1860 r..... " 100 zł. ts. k.	172 50	173
6% Listy zastawne banku włościań.	89	92	Krakowskie	20	21
5 1/2% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	Akcje bankowe i kolejowe:		
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	Anglo-austriackie	131	131 50
6% " " 1. letnie	—	—	Boden-Credit austr.	80	—
Akcie kolei warszawsko-wiedeńskiej.	92	94	Francjo-austriackie	32	33
" " galic. Karola-Ludwika ..	230	235	" węgierskie	27	28
" " lwowsko-czern.-jaskiej ..	138	142 50	Nationalbank	990	993
" banku dla han. i przem. 80 zł.	—	—	Unionbank	106 25	106 75
Galic. banku hipotecz. " 200 "	—	23 50	Arceksieja Albrechta 200 zł.....	123	123 50
Losy krakowskie na 20 zł.....	96	99	Dniestrzańska	200	—
" premjowe węgierskie	76 50	80 50	Eperies-Tarnow	110	115
" 3% tureckie 400 franków	51	54 50	Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2035	2100
" miasta Stanisławowa	—	—	Gal. Karl Ludwig	210 50	231 50
Srebro nowe austriackie	107 50	110	Kaschau Oderberg	200 zł. m. k.	145 50
Ruble papierowe rosyjskie	153 50	155	Lwow. Czern. Jassy	200	139
Talary pruskie	176 50	170	Rudolfbahn	200	163
Dukat obraczkowy	5 32	5	Staatsbahn (500 fr.)	200 zł. m. k.	339
20-frankówka	9 04	9 18	" II emisji	200	—
WIEDEN, 13 grudnia.					
Renta austriacka 5%	69 65	69 75	Südbahn (Lombard.)	173 50	174
" " w srebrze 5%	74 30	74 40	Weg. gal. I. Łupk.	200	87
			" Nordostbahn	200	105
			" Ostbahn (500 fr.)	200	48 50

Listy zastawne:		płaca żądają	
		Zł. c.	Zł. c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zł. sr...	91	92 92	
" " 33 lat los... 5% " a.	82	82 25	
" " gm. 40	—	—	
Galic. Banku Hyp.... 6% w. a....	81 50	82	
" Banku Włosc. 6% "	90 50	91	
Nationalbank..... 5% m. k....	—	—	
" "	91	91 90	
Oblig. pierwszeństwa:			
Areyks. Albrechta 100 w. a.	79 25	79 75	
Dniestrzańska	33	34	
Gal. Kar. Lud. 5% "	105	—	
" II. em. 5% "	97 75	98 25	
" 1871 III. 5% "	96 50	—	
Lwów. Czern. Jassy:			
" I 1865	73 25	73 75	
" II 1867	85	86	
" III 1868	74	74 25	
" IV 1872	—	—	
Węg.-galic. Łupkow. 5% "	75 50	76 50	
" Nordostbh. 300 5% "	69 30	69 50	
" Ostbahn 300 5% "	64 50	65	
WARSZAWA, 10 grudnia			
Listy zastawne serji 1. 4%	94 50	94 80	
" " 2. 4%	93 55	93 85	
" kupon ubiegły	1 86 9/10	—	
" nowe	92 75	93 05	
" kupon ubiegły	2 33 3/4	—	
" likwidacyjne 4%	78 95	79 25	
" kupon ubiegły	10	—	

